

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

SPRAWA JANOWSKI przeciwko POLSCE

SKARGA nr 25716/94

WYROK – 21 stycznia 1999 r.

Europejski Trybunał Praw Człowieka, zasiadając jako Wielka Izba, składająca się z następujących sędziów:

Pan L. WILDHABER, *prezes*,
Pani E. PALM,
Pan C. L. ROZAKIS,
Sir NICOLAS BRATZA,
Pan M. PELLONPÄÄ,
Pan B. CONFORTI,
Pan A. PASTOR RIDRUEJO,
Pan G. BONELLO,
Pan J. MAKARCZYK,
Pan P. KÜRIS,
Pan R. TÜRMESEN,
Pan C. BÎRSAN,
Pan M. FISCHBACH,
Pan J. CASADEVALL,
Pani H.S. GREVE,
Pan A. B. BAKA,
Pan R. MARUSTE, *sędziowie*
oraz Pan M. de SALVIA, *kanclerz*,

Obradując na posiedzeniach zamkniętych w dniach 18 listopada 1998 r. oraz 14 stycznia 1999 r.,

Wydaje następujący wyrok, który został przyjęty w ostatnim z wyżej wymienionych terminów:

POSTĘPOWANIE

1. Sprawa została przekazana Trybunałowi ustanowionemu na podstawie dawnego art. 19 Konwencji, przez polski Rząd („Rząd”) w dniu 26 lutego 1998 r., przez obywatela polskiego, pana Józefa Janowskiego („skarżącego”)

w dniu 27 lutego 1998 r. oraz przez Europejską Komisję Praw Człowieka („Komisję”) w dniu 16 marca 1998 r. w okresie trzech miesięcy wyznaczonym przez dawny art. 32 ust. 1 i 47 Konwencji. Sprawa wywodzi się ze skargi (nr 25716/94) wniesionej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej do Komisji na podstawie dawnego art. 25 przez skarżącego w dniu 25 stycznia 1994 r.

Rząd swój wniosek oparł na dawnym art. 48 Konwencji. Skarżący również powołał się na dawny art. 48 zmieniony Protokołem nr 9, który Polska ratyfikowała. Wniosek Komisji odnosił się do dawnych art. 44 i 48 oraz do deklaracji, na mocy której Polska uznała obowiązkową jurysdykcję Trybunału (dawny art. 46). Celem wniosków oraz prośby było uzyskanie decyzji co do tego, czy fakty w sprawie wskazywały na naruszenie przez pozwane państwo zobowiązań na gruncie art. 10 Konwencji.

2. W odpowiedzi na analizę sprawy, przeprowadzoną zgodnie z art. 35 ust. 3 (d) dawnego Regulaminu Trybunału, skarżący stwierdził, że życzy sobie wziąć udział w postępowaniu i wyznaczył adwokata, który go reprezentował (dawny art. 31). Adwokat uzyskał pozwolenie od pana R. Bernhardtta, prezesa Trybunału w tamtym czasie, na posługiwanie się językiem polskim (dawny art. 28 ust. 3).

3. Pan Bernhardt, jako prezes Izby, która została początkowo utworzona (dawny art. 43 Konwencji oraz dawny art. 21 Regulaminu Trybunału) dla rozpatrzenia głównie kwestii proceduralnych, które mogą pojawić się przed wejściem w życie Protokołu nr 11, działając przy pomocy Kancelarii, skonsultował się z pełnomocnikiem Rządu, adwokatem skarżącego oraz delegatem Komisji w sprawie zorganizowania procedury pisemnej. Na podstawie wydanego postanowienia, Kancelaria otrzymała 13 lipca 1998 r. memoriał skarżącego, a 7 sierpnia 1998 r. memoriał Rządu. W dniu 15 września 1998 r. delegat Komisji przedłożył swoje pisemne obserwacje.

4. Po wejściu w życie w dniu 1 listopada 1998 r. Protokołu nr 11 oraz zgodnie z postanowieniami art. 5 ust. 5 Konwencji, sprawa została przekazana do Wielkiej Izby Trybunału. Wielka Izba składała się *ex officio* z pana J. Makarczyka, sędziego wybranego ze strony Polski (art. 27 ust. 2 Konwencji oraz art. 24 ust. 4 Regulaminu Trybunału), pana L. Wildhabera, prezesa Trybunału, pani E. Palm oraz pana C. L. Rozakisa, wiceprezesów Trybunału, a także sir Nicolasa Bratza i pana M. Pellonpää, prezesów Sekcji (art. 27 ust. 3 Konwencji oraz art. 24 ust. 3 Regulaminu Trybunału). Pozostali członkowie wyznaczeni w celu skompletowania Wielkiej Izby to: pan B. Conforti, pan A. Pastor Ridruejo, pan G. Bonello, pan P. Kūris, pani V. Strážnická, pan C. Bîrsan, pan M. Fischbach, pan J. Casadevall, pani H. S. Greve, pan A. B. Baka oraz pan R. Maruste (art. 24 ust. 3 oraz art. 100 ust. 4 Regulaminu Trybunału). Następnie pan R. Türlen, sędzia dodatkowy, zastąpił panią Strážnická, która nie była w stanie brać udział w dalszym rozpoznaniu sprawy (art. 24 ust. 5 (b) Regulaminu Trybunału).

5. Na zaproszenie Trybunału (art. 99 Regulaminu), Komisja oddelegowała jednego ze swoich członków, pana M. A. Nowickiego, aby wziął udział w postępowaniu przed Wielką Izbą.

6. Zgodnie z postanowieniem prezesa publiczna rozprawa, podczas której obecny był skarżący, miała miejsce w Pałacu Praw Człowieka w Strasburgu w dniu 18 listopada 1998 r.

Przed Trybunałem wystąpili:

(a) *ze strony Rządu* pan Krzysztof Drzewicki, profesor prawa międzynarodowego publicznego, *pełnomocnik*, pani E. Chałubińska, sędzia oddelegowany z Ministerstwa Sprawiedliwości, *radca*, pan A. Kaliński, Biuro Pełnomocnika, pan M. Łuczka, zastępca Stałego Przedstawiciela Polski przy Radzie Europy, pani M. Dębska, Biuro Pełnomocnika, *doradcy*;

(b) *ze strony skarżącego* pani B. Banasik, z łódzkiej Adwokatury, *radca*;

(c) *ze strony Komisji* pan M. A. Nowicki, *delegat* pani M.-T. Schoepfer, *sekretarz Komisji*.

Trybunał wysłuchał wystąpień pana M. A. Nowickiego, pani B. Banasik oraz pana K. Drzewickiego.

FAKTY

I. OKOLICZNOŚCI SPRAWY

7. Skarżący urodził się w 1937 r., jest dziennikarzem i mieszka w Zduńskiej Woli w Polsce.

8. Skarżący twierdzi, że w dniu 2 września 1992 r. zauważył 2 strażników miejskich, którzy nakazywali ulicznym sprzedawcom opuszczenie rynku w Zduńskiej Woli, gdzie sprzedaż była ponoć zabroniona przez władze miejskie. Strażnicy nakazali sprzedawcom przenieść swoje prowizoryczne stoiska na pobliskie targowisko. Rząd utrzymuje jednakże, że strażnicy, którzy działali ze względów sanitarnych i drogowych poprosili sprzedawców o przeniesienie działalności handlowej na pobliskie targowisko. Skarżący w dalszej części utrzymuje, że podjął interwencję, poinformował strażników, że ich działania nie mają podstaw prawnych i naruszały prawa gwarantujące wolność działalności gospodarczej. Skarżący zaznaczył, że władze miejskie nie przyjęły żadnej uchwały, która pozwalałaby strażnikom opróżnić rynek. Skarżący zauważył, że strażnicy działali ponoć wyłącznie na podstawie ustnych instrukcji od burmistrza i przekonywał sprzedawców, by zostali. Grupa osób postronnych była świadkami wymiany zdań między skarżącym a strażnikami miejskimi.

9. W konsekwencji tego prokurator rejonowy w Zduńskiej Woli wszczął postępowanie karne przeciwko skarżącemu. W dniu 5 stycznia 1993 r. wniósł akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Zduńskiej Woli. Skarżący został oskarżony o naruszenie art. 236 kodeksu karnego w powiązaniu z art. 59 § 1

kodeksu karnego poprzez znieważenie strażników miejskich podczas wykonywania przez nich obowiązków służbowych. Czyn ten nosił również znamiona umyślnego występku o charakterze chuligańskim.

10. W dniu 29 kwietnia 1993 r. Sąd Rejonowy uznał skarżącego winnym naruszenia art. 236 kodeksu karnego poprzez ustne znieważenie dwóch strażników miejskich. Sąd uznał, że występki miały charakter chuligański w rozumieniu art. 59 § 1 kodeksu karnego. Skarżący został skazany na osiem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i na grzywnę w wysokości 1 500 000 (starych) złotych. Nakazano również skarżącemu wpłacenie 400 000 złotych na cele charytatywne oraz 346 000 złotych jako koszty sądowe.

11. Skarżący odwołał się od tego wyroku, wnosząc, że jego skazanie oparte było na niewystarczających dowodach. Skarżący zaznaczył, że Sąd Rejonowy nie ustalił dokładnie, jakich znieważających słów użyto i ustalono jedynie, że skarżący nazwał strażników „ignorantami”. Tego rodzaju słowo nie powinno być uznane za zniewagę, ale za dopuszczalną krytykę funkcjonariuszy publicznych. Skarżący w dalszej części uznał, że Sąd w sposób niewłaściwy zastosował prawo, ponieważ ewidentnym było, że jego działania nie miały charakteru chuligańskiego, a jego zamiarem była jedynie ochrona sprzedawców ulicznych przed bezprawnymi działaniami strażników miejskich.

12. W dniu 29 września 1993 r. Sąd Wojewódzki w Sieradzu uchylił tę część wyroku, która odnosiła się do skazania skarżącego na pozbawienie wolności oraz nakazu zapłaty 400 000 złotych na instytucje charytatywne. Jednak utrzymał w mocy karę grzywny w wysokości 1 500 000 złotych oraz obniżył koszty sądowe do kwoty 150 000 złotych. Sąd Wojewódzki był zdania, że Sąd Rejonowy błędnie uznał, że przedmiotowy występki miał charakter chuligański, ponieważ motywacją skarżącego była obrona sprzedawców ulicznych przed działaniem strażników miejskich, które uznał za bezprawne. Dlatego też skarżący nie działał z pobudek, które byłyby warunkiem wstępnym uznania, że występki miał charakter chuligański.

13. Co więcej, Sąd Wojewódzki zgodził się ze skarżącym, że Rada Miejska w Zduńskiej Woli nie przyjęła żadnej uchwały zakazującej sprzedaży towarów na ulicy i że żadne publiczne zawiadomienie o tym fakcie nie zostało umieszczone we właściwym miejscu i czasie. Tym samym nie było podstaw, by Sąd uznał, że skarżący wykazał jawne lekceważenie dla porządku prawnego.

14. Na zakończenie, Sąd Wojewódzki zauważył, że wyrok nie wymienił obraźliwych słów, którymi posłużył się skarżący. Tym niemniej Sąd uznał, że istniało wystarczająco dużo dowodów w aktach sprawy, by uznać, że skarżący faktycznie znieważał strażników poprzez nazwanie ich „ćwokami i głupkami”. Słowa te są powszechnie uznane za obraźliwe, a posłużenie się nimi przez skarżącego przekroczyło granice wolności słowa. Sąd uznał, że

wyrok skazujący został właściwie wymierzony na podstawie art. 236 kodeksu karnego, którego celem było zapewnienie funkcjonariuszom publicznym możliwości wykonywania obowiązków służbowych.

II. PRAWO KRAJOWE

15. W czasie prowadzenia sprawy ustawodawstwo przewidywało:

Art. 236 kodeksu karnego:

„Kto znieważa funkcjonariusza publicznego ... podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.”

Art. 59 § 1 kodeksu karnego:

„Jeżeli sprawca dopuścił się umyślnego występku o charakterze chuligańskim, sąd wymierza karę pozbawienia wolności nie niższą od dolnego zagrożenia zwiększonego o połowę ...”

Art. 120 § 14 kodeksu karnego stwierdzał, że występki powinny być uznane za chuligańskie, jeżeli sprawca działał publicznie oraz w rozumieniu powszechnym bez powodu lub z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie podstawowych zasad porządku prawnego.

POSTĘPOWANIE PRZED KOMISJĄ

16. Pan J. Janowski złożył skargę do Komisji w dniu 25 stycznia 1994 r. Powołał się na art. 6 Konwencji zarzucając, że Sąd Rejonowy w Zduńskiej Woli odmówił mu przyznania pomocy prawnej i przesłuchania dwóch świadków. Według skarżącego Sąd Rejonowy przedstawił sprawozdanie z rozprawy, które nie odzwierciedlało zeznań świadków oraz skarżącego, złożonych w trakcie rozprawy. Skarżący skarżył się na podstawie art. 10, że jego skazanie naruszało prawo do wolności wypowiedzi.

17. Komisja uznała skargę (nr 25716/94) za dopuszczalną w dniu 27 listopada 1996 r. z wyłączeniem skargi na gruncie art. 6. W swoim raporcie z 3 grudnia 1997 r. (dawny art. 31 Konwencji) Komisja wyraziła przekonanie (ośmioma głosami do siedmiu), że miało miejsce naruszenie art. 10. Pełny tekst opinii Komisji oraz zdania odrębnego zawartego w raporcie zawarty jest w aneksie do tego wyroku.

KOŃCOWE WNIOSKI DO TRYBUNAŁU

18. Skarżący w swoim memoriale zwrócił się do Trybunału o uznanie, że fakty w sprawie wskazują na naruszenie art. 3, 6, 7 ust. 1 i 10 Konwencji oraz by zasądził sprawiedliwe zadośćuczynienie na podstawie dawnego art. 50 (obecnie art. 41).

Rząd ze swojej strony zwrócił się do Trybunału o stwierdzenie, że w tej sprawie nie doszło do naruszenia art. 10.

PRAWO I ZAKRES SPRAWY

19. W swoim memoriale do Trybunału skarżący podniósł kilka zarzutów z tytułu art. 3, 6, 7 ust. 1 i 10 Konwencji. Trybunał zauważa, że Komisja uznała za dopuszczalny jedynie zarzut skarżącego wynikający z art. 10 na to, że wyrok skazujący naruszył jego prawo do wolności wypowiedzi (zobacz ustępy 16 – 17 powyżej).

20. Trybunał ma uprawnienia do zbadania skargi jedynie na podstawie art. 10 (zobacz *mutatis mutandis*, wyrok w sprawie *McGinley i Egan przeciw Zjednoczonemu Królestwu* z 9 czerwca 1998 r., *Reports of Judgments and Decisions* 1998-III, str. 1354-55, §§ 68-70).

I. DOMNIEMANE NARUSZENIE ARTYKUŁU 10 KONWENCJI

21. Pan J. Janowski stwierdził, że jego skazanie za znieważenie strażników miejskich naruszyło prawo do wolności wypowiedzi zagwarantowane przez art. 10 Konwencji, który stwierdza:

„1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.

2. Korzystanie z tych wolności, pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.”

Komisja zgodziła się z argumentacją skarżącego, natomiast Rząd uznał, że fakty nie wskazywały na naruszenie art. 10.

A. Istnienie naruszenia

22. Uczestnicy postępowania zgodzili się, że skazanie skarżącego sprowadzało się do ingerencji w prawo do wolności wypowiedzi. Trybunał nie znajduje powodów, by przyjąć inne założenie.

23. Ingerencja narusza art. 10, chyba że jest ona „przewidziana przez ustawę”, respektuje jeden lub więcej prawowitych celów przytoczonych

w punkcie 2 art. 10 i jest „niezbędna w społeczeństwie demokratycznym” w celu osiągnięcia takiego celu.

B. „Przewidziane przez ustawę”

24. Trybunał uznaje, co zresztą nie zostało podważone, że ingerencja była „przewidziana przez ustawę”, a wyrok skazujący oparty był na art. 236 kodeksu karnego (zobacz punkty 14 i 15 powyżej).

C. „Prawowity cel”

25. Komisja, odnosząc się do wyroku sądu apelacyjnego, który stwierdzał, że skazanie skarżącego miało zapewnić funkcjonariuszom publicznym możliwość wypełniania obowiązków bez zakłóceń, uznaje, że ingerencja miała prawowity cel polegający na zapobieżeniu zakłócaniu spokoju (zobacz punkt 14 powyżej). Rząd przekonywał, że zapobieżenie zakłócaniu spokoju było jednym z prawowitych celów realizowanych przez władze krajowe. Drugim prawowitym celem była, według twierdzeń Rządu, ochrona reputacji i praw strażników miejskich.

26. Biorąc pod uwagę konkretne okoliczności oraz uzasadnienie wyroku sądu apelacyjnego Trybunał uznaje, że skazanie skarżącego miało na celu realizację prawowitego celu polegającego na zapobieżeniu zakłóceniom porządku publicznego.

Zaskarżona interwencja realizowała prawowity cel zgodnie z art. 10 ust. 2.

D. „Niezbędne w społeczeństwie demokratycznym”

1. Argumenty przed Trybunałem

27. Skarżący twierdził, że jego skazanie za znieważenie strażników miejskich nie stanowiło niezbędnej interwencji na podstawie punktu 2 art. 10. Skarżący zaznaczył, że nie miał zamiaru znieważać strażników, ale jedynie chciał przekazać informację dotyczącą bezprawności ich działań. Mimo że jego informacja w sposób zdecydowany wyrażała dezaprobatę w stosunku do strażników, to słowa, którymi się posłużył powinny być uznane za dopuszczalne. Co więcej, ponieważ strażnicy działali bezprawnie, więc nie mogli liczyć na specjalną ochronę przed krytyką.

Na zakończenie skarżący stwierdził, że ponieważ jest dziennikarzem, jego skazanie było powszechnie uznane za próbę przywrócenia cenzury i miało zniechęcić do wyrażania krytycznych opinii w przyszłości.

28. Komisja uznała, że funkcjonariusze publiczni działający w ramach swoich obowiązków są, podobnie jak politycy, narażeni na szerszy zakres dopuszczalnej krytyki. Jeżeli działają bez podstawy prawnej, to powinni

spodziewać się krytyki ze strony obywateli i muszą akceptować fakt, że może ona być czasami surowa i wyrażona w sposób zdecydowany. Skarżący mógł urazić strażników zwracając się do nich „ćwoki” i „głupki”. Jednakże skarżący uznał, że w tej sprawie nie przekroczył dopuszczalnych granic krytyki, gdy spontanicznie zareagował na bezprawne działania strażników. Jego reakcja wynikała z troski obywatelskiej, a krytyczne opinie wyrażone zostały w trakcie ożywionej wymiany zdań. Co więcej, Komisja zaznaczyła, że władze krajowe skazały skarżącego wyłącznie ze względu na obraźliwe znaczenie dwóch słów, którymi się posłużył, bez uwzględnienia okoliczności, które sprowokowały jego reakcję. Komisja podsumowała, że ponieważ skazanie skarżącego nie było proporcjonalne do prawowitego celu i nie było niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, doszło do naruszenia art. 10.

Delegat Komisji dodał, że w społeczeństwie demokratycznym obywatele powinni mieć prawo reagowania na postępowanie funkcjonariuszy publicznych, nawet jeżeli ich reakcje nie są usprawiedliwione i przybierają kontrowersyjną formę. Co więcej, strażnicy prawa powinni być obojętni na obraźliwe ustne sformułowania dotyczące ich działalności, ponieważ stanowi to część ich ryzyka zawodowego.

29. Rząd nie zgodził się Komisją, że funkcjonariusze publiczni działający w ramach swoich obowiązków są, podobnie jak politycy, poddani szerszemu zakresowi dopuszczalnej krytyki. Choć powinni być otwarci na ścisłą kontrolę swoich działań oraz na krytykę, to jednocześnie muszą mieć zapewnioną ochronę przed destrukcyjnymi atakami, żeby mogli wykonywać efektywnie swoje obowiązki. Rząd w dalszej części zakwestionował konkluzje Komisji dotyczące bezprawności działań strażników miejskich. Uznał, że mieli prawo poinstruować sprzedawców ulicznych, by opuścili rynek ze względów sanitarnych i komunikacyjnych (zobacz punkt 8 powyżej). Krytyka wyrażona przez skarżącego nie zasługiwała na szerszą ochronę, ponieważ nie została przekazana za pośrednictwem mediów i nie stanowiła części publicznej debaty poświęconej ważnym kwestiom. Rząd podsumował, że kara nałożona na skarżącego była proporcjonalna do celów i zwrócił się z prośbą do Trybunału o uznanie, że nie doszło do naruszenia art. 10.

2. Ocena Trybunału

(a) Ogólne zasady

30. Trybunał przypomina fundamentalne zasady, wynikające z wyroków dotyczących art. 10:

- (i) Wolność wypowiedzi stanowi jedną z zasadniczych podstaw społeczeństwa demokratycznego. Jest jednym z podstawowych warunków jego rozwoju i spełnienia każdej osoby. Na podstawie punktu 2 wolność ta ma zastosowanie nie tylko do „informacji” czy też „poglądów”, które są przychylnie przyjmowane, uznawane za

nieobraźliwe albo obojętne, ale również do tych wypowiedzi, które obrażają, szokują lub wprowadzają niepokój. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i szerokich horyzontów myślowych, bez których nie ma „społeczeństwa demokratycznego”. Zgodnie z zapisem art. 10 wolność ta poddana jest wyjątkom, które muszą być jednakże ściśle interpretowane, a konieczność jakichkolwiek ograniczeń musi być przekonująco ustalona (zobacz następujące wyroki: *Handyside przeciw Zjednoczonemu Królestwu*, z 7 grudnia 1976 r., Seria A nr 24, str. 23, § 49; *Lingens przeciw Austrii*, z 8 lipca 1986 r., Seria A nr 103, str. 26, § 41; oraz *Jersild przeciw Danii*, z 23 września 1994 r., Seria A nr 298, str. 23, § 31).

- (ii) Przymiotnik „niezbędny”, w rozumieniu art. 10 ust. 2, zakłada istnienie „naglącej potrzeby społecznej”. Układające się Państwa mają pewien margines swobody w ocenie tego, czy istnieje tego rodzaju potrzeba, ale podlega ona równoległemu nadzorowi europejskiemu obejmującemu zarówno ustawodawstwo, jak i decyzje wykonawcze, nawet te wydane przez niezawisły sąd. Trybunał jest zatem upoważniony do wydania końcowego wyroku w kwestii tego, czy „ograniczenia” są zgodne z wolnością wypowiedzi zagwarantowaną przez art. 10 (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie *Lingens*, str. 25, § 39).
- (iii) Wypełniając swoją jurysdykcję kontrolną, Trybunał musi przeanalizować zakwestionowaną interwencję w świetle całości sprawy, włącznie z treścią wypowiedzi, o które oskarża się skarżącego oraz kontekstem, w którym zostały one wypowiedziane. W szczególności Trybunał musi ustalić, czy przedmiotowa interwencja była „proporcjonalna do prawowitego celu”, czy powody przytoczone przez władze krajowe usprawiedliwiają interwencję były „istotne i wystarczające” (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie *Lingens*, str. 25-26, § 40 oraz wyrok w sprawie *Barfod przeciw Danii* z 22 lutego 1989 r., Seria A nr 149, str. 12, § 28). Trybunał musi upewnić się także, że władze krajowe zastosowały standardy, które były zgodne z zasadami zawartymi w art. 10 i co więcej, że władze powołały się na dopuszczalną ocenę istotnych faktów (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie *Jersild*, str. 24, § 31).

(b) Zastosowanie powyższych zasad do omawianej sprawy

31. Zadaniem Trybunału jest ocena tego, czy we wszystkich okolicznościach sprawy ograniczenia nałożone na wolność wypowiedzi pana J. Jano-wskiego odpowiadały na „nagłą potrzebę społeczną” i były „proporcjonalne do realizowanego prawowitego celu”, czy powody przytoczone przez władze krajowe dla usprawiedliwienia podjętej decyzji były „istotne i wystarczające”.

32. Trybunał jest zdania, że skarżący został skazany za znieważenie strażników miejskich poprzez zwrócenie się do nich „ćwoki” i „głupki” podczas zdarzenia na rynku. Świadkiem tego wydarzenia były postronne osoby, a dotyczyło ono strażników miejskich, którzy nalegali by sprzedawcy uliczni handlujący na rynku przenieśli się do innego miejsca (zobacz punkt 8 powyżej). Wypowiedzi skarżącego nie stanowiły zatem części otwartej dyskusji o kwestiach społecznie istotnych. Wypowiedzi te nie dotyczyły również kwestii wolności prasy, ponieważ skarżący, choć był dziennikarzem, wyraźnie w tym wypadku działał jako osoba prywatna. Trybunał w dalszej części uznaje, że skazanie skarżącego oparte było na wypowiedzeniu dwóch słów, które uznane zostały za obraźliwe zarówno przez sąd pierwszej instancji, jak i sąd apelacyjny. Skazanie skarżącego nie wynikało z faktu, że wyraził on krytyczne opinie o strażnikach ani dlatego, że zarzucił im bezprawność działania (zobacz punkty 10 i 14 powyżej).

W tych okolicznościach Trybunał nie jest przekonany przez skarżącego, że jego skazanie było powszechnie uznawane za próbę przywrócenia cenzury i miało zniechęcać do wyrażania w przyszłości opinii krytycznych (zobacz punkt 27 powyżej).

33. Trybunał odnotowuje również uzasadnienie Komisji, że funkcjonariusze publiczni wypełniając swoje obowiązki są, podobnie jak politycy, narażeni na szerszy zakres dopuszczalnej krytyki (zobacz punkt 28 powyżej). Rzeczywiście, granice te mogą być w niektórych okolicznościach szersze w odniesieniu do funkcjonariuszy publicznych wykonujących swoje obowiązki aniżeli w odniesieniu do osób prywatnych. Jednakże nie można stwierdzić, że funkcjonariusze publiczni, podobnie jak politycy, świadomie poddają się ścisłemu nadzorowi każdego słowa i czynu. W związku z powyższym nie powinni być traktowani tak samo jak politycy, jeśli chodzi o krytykę ich poczynań (wyrok w sprawie *Oberschlick przeciw Austrii* (nr 2) z 1 lipca 1997 r., *Reports* 1997-IV, str. 1275, § 29).

Co więcej, funkcjonariusze publiczni, jeżeli mają z powodzeniem wykonywać swoje obowiązki, muszą korzystać z zaufania publicznego wolnego od niewłaściwych zakłóceń. Dlatego może okazać się niezbędne zapewnienie im ochrony przed obraźliwymi i znieważającymi atakami ustnymi w trakcie pełnienia przez nich obowiązków służbowych. W tej sprawie wymóg takiej ochrony nie może być równoważony interesem wolności prasy lub otwartej dyskusji o kwestiach ważnych społecznie, ponieważ słowa skarżącego nie zostały wypowiedziane w tego rodzaju kontekście (zobacz punkt 32 powyżej; oraz wyżej wspomniany wyrok w sprawie *Lingens*, str. 26, § 42 *in fine*).

34. W opinii Trybunału powody, na których oparto skazanie skarżącego były istotne w rozumieniu prawowitego celu. Prawdą jest, że skarżący odwołał się do obraźliwego słownictwa z autentycznej troski o dobro współobywateli w trakcie gorącej dyskusji. Słownictwo to zostało skierowane

do strażników prawa, którzy szkoleni są jak reagować w takich sytuacjach. Jednakże skarżący znieważał strażników w miejscu publicznym, w trakcie wykonywania przez nich swoich obowiązków oraz w obecności postronnych osób. Pomimo tego działania strażników, choć nie były oparte na wyraźnych regulacjach Rady Miejskiej, ale na względach sanitarnych i komunikacyjnych, nie upoważniały do odwoływania się do słów obraźliwych i znieważających (zobacz punkt 8 powyżej). W konsekwencji, nawet jeżeli istniały pewne okoliczności przemawiające za innym rozwiązaniem, to istniały wystarczające podstawy do podjęcia takiej decyzji, jaką podjęły sądy krajowe.

(c) Konkluzje

35. Biorąc to pod uwagę, Trybunał stwierdził, że jest usatysfakcjonowany tym, że powody przytoczone przez władze krajowe były „istotne i wystarczające” dla celów punktu 2 art. 10. W dalszej części Trybunał uznaje, że w konkretnych okolicznościach zastosowana interwencja była proporcjonalna do prawowitego celu, jaki zamierzano zrealizować. Warto jest też odnotować, że kary, na które został skazany skarżący zostały zmniejszone przez sąd drugiej instancji i, co ważniejsze, wyrok skazujący na pozbawienie wolności został uchylony przez Sąd Wojewódzki w Sieradzu (zobacz punkt 12 powyżej). Podsumowując, nie można stwierdzić, że władze krajowe przekroczyły dopuszczalny margines swobody przy ocenie konieczności zastosowania kwestionowanego środka.

W rezultacie, nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji.

Z tych powodów Trybunał

UZNAJE (dwunastoma głosami do pięciu), że nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji.

Sporządzono w językach: angielskim i francuskim i ogłoszono podczas publicznej rozprawy, która miała miejsce w Pałacu Praw Człowieka, w Strasburgu, w dniu 21 stycznia 1999 r.

Michele de Salvia
Kancierz

Luzius Wildhaber
Prezes

Zgodnie z art. 45 § 2 Konwencji i art. 74 § 2 Regulaminu Trybunału, następujące zdania odrębne zostały załączone w formie aneksu do tego wyroku:

- (a) zdanie odrębne pana Wildhabera;
- (b) zdanie odrębne sir Nicolasa Bratza, do którego dołączył się pan Rozakis;
- (c) zdanie odrębne pana Bonello;
- (d) zdanie odrębne pana Casadevall.

L. W.
M. de S.

ZDANIE ODRĘBNE SĘDZIEGO WILDHABERA

W mojej opinii żadna „nagłaćca potrzeba społeczna” nie usprawiedliwiała, w okolicznościach sprawy, nałożenia kary grzywny na skarżącego. Ponieważ skarżący posłużył się tylko dwoma, umiarkowanie obraźliwymi słowami w trakcie spontanicznej i ożywionej dyskusji, w celu obrony stanowiska, które było zgodne z prawem i w którym nie upatrywał żadnej korzyści osobistej, to nie było „niezbędne w społeczeństwie demokratycznym” nałożenie na niego grzywny w celu zapobieżenia „zakłóceniom porządku”.

* * *

ZDANIE ODRĘBNE SĘDZIEGO SIR BRATZA, DO KTÓREGO PRZYŁĄCZYŁ SIĘ SĘDZIA ROZAKIS

Żałuję, że nie mogę zgodzić się z większością Trybunału, że nie doszło do naruszenia art. 10 w obecnej sprawie.

Dochodząc do tego rodzaju wniosku, większość położyła nacisk na margines uznaniowości przyznany sądom krajowym. W ich przekonaniu słowa, którymi posłużył się skarżący w celu opisanie strażników („ćwoki” i „głupki”) były znieważające w rozumieniu art. 236 kodeksu karnego i Sąd Wojewódzki w Sieradzu, uznając skarżącego winnym i skazując go za naruszenie tego artykułu, nie naruszył dopuszczalnego marginesu i w konsekwencji skazanie to było usprawiedliwione na podstawie punktu 2 art. 10.

W moim przekonaniu jest to zbyt wąskie podejście do kwestii wynikających z art. 10. Prawdziwa trudność w sprawie wynika, jak sądzę, ze zbyt rozległych i niesprecyzowanych pojęć wynikających z art. 236. Artykuł uznaje za występki karany pozbawieniem wolności znieważenie funkcjonariusza publicznego w trakcie i w związku z wypełnianiem przez niego obowiązków służbowych. Zgodnie z tym jak ja to rozumiem, artykuł ten nie daje sądom krajowym marginesu swobody poza tym, który pozwala na skazanie oskarżonego wtedy, gdy zniewagi zostały skierowane do funkcjonariusza publicznego w trakcie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. W szczególności nie wymaga się od sądu oceny, czy posłużenie się tymi słowami było usprawiedliwione, ani czy postępowanie funkcjonariuszy publicznych spowodowało posłużenie się tymi słowami, ani czy użyte słowa zakłóciły funkcjonariuszom publicznym w jakikolwiek sposób wykonywanie ich obowiązków służbowych. Wobec tego odnotowuję stwierdzenie Rządu, że w określeniu, czy występki jest popełniony na gruncie

art. 236 „jest nieistotne lub obojętne, czy funkcjonariusz publiczny miał rację, czy też był w błędzie podejmując konkretne działanie w ramach swoich obowiązków ...”, wystarczy ustalić, że funkcjonariusz publiczny został znieważony w trakcie pełnienia swoich obowiązków służbowych”. Jest to w jawnej sprzeczności z postanowieniami austriackiego prawa, które było analizowane w sprawie *Oberschlick przeciw Austrii* (nr 2) (wyrok z 1 lipca 1997, *Reports of Judgments and Decisions* 1997-IV), zgodnie z którym możliwe było usprawiedliwienie osoby, która posługiwała się obraźliwym językiem w stosunku do innej osoby, jeżeli obraza została sprowokowana i była wynikiem oburzenia.

Jestem gotów, z pewnymi wątpliwościami, zgodzić się, że zastosowanie tego artykułu w stosunku do skarżącego służyło prawowitemu celowi dla celów art. 10 § 2, a mianowicie „zapobieżeniu zakłóceniom porządku publicznego”, nawet przy braku jakichkolwiek dowodów, że posłużenie się tymi dwoma słowami spowodowało lub mogło sprowokować zakłócenie porządku publicznego. Z drugiej strony nie mogę zaakceptować stanowiska Rządu, że oskarżenie sądowe skarżącego służyło dalszemu prawowitemu celowi „ochronie praw innych osób”. Twierdzenie to stoi w sprzeczności z wyrokiem Sądu Wojewódzkiego, który wyraźnie stwierdził, że celem art. 236 nie była ochrona godności osobistej funkcjonariuszy publicznych, ale zapewnienie, by mogli bez zakłóceń wypełniać swoje obowiązki.

Co ważniejsze, nie jestem w stanie zgodzić się, że zastosowanie tego artykułu w tej sprawie było konieczne w społeczeństwie demokratycznym w celu osiągnięcia jakiegokolwiek prawowitego celu. Posłużenie się tym artykułem w celu oskarżenia, skazania i ukarania karą grzywny skarżącego nie było, w moim przekonaniu, ani odpowiedzią na nagłą potrzebę społeczną, ani proporcjonalne do jakiegokolwiek prawowitego celu.

Dochodząc do tego przekonania szczególną uwagę przywiązuję do następujących czynników w sprawie:

(1) Istnieją wyraźne dowody na to, że dwa znieważające słowa zostały użyte w trakcie, jak to Komisja trafnie nazwała, „ożywionej wymiany zdań” między skarżącym a strażnikami miejskimi. Ta wymiana zdań była wyraźnie sprowokowana tym, co skarżący uznał za nadużycie władzy przez strażników, którzy domagali się, by straganiarze opuścili rynek i przenieśli się na pobliski bazar. Wprawdzie Rząd kwestionował fakt, że strażnicy miejscy działali niezgodnie z prawem, lecz, jak to uznał Sąd Wojewódzki, skarżący zgodnie z prawdą uzasadnił swoje działanie tym, że nie było uchwały radnych miejskich zakazującej sprzedaży towarów na ulicy i że żadne publiczne obwieszczenie w tym względzie nie zostało we właściwym czasie i miejscu ogłoszone. W tych okolicznościach skarżący był szczególnie usprawiedliwiony w korzystaniu ze swojego prawa do wolności wypowiedzi. Fakt, że w trakcie tych działań posłużył się dwoma znieważającymi słowami, które ewidentnie odzwierciedlały jego poczucie sfrustrowania stanowiskiem

strażników, nie może, w moim przekonaniu, usprawiedliwiać jego oskarżenia. Jak Komisja słusznie zaznaczyła, nawet jeżeli język, którym posłużył się skarżący może być uznany za przesadny, to nie był on świadomym i nieuzasadnionym osobistym atakiem na strażników.

(2) Większość Trybunału kładzie nacisk na fakt, że uwagi skarżącego nie stanowiły części otwartej dyskusji o kwestiach ważnych społecznie. Nie mogę się z tym zgodzić. Prawdą jest, że w tej sprawie dyskusja dotyczyła tylko skarżącego i strażników miejskich. Jest również prawdą, że przedmiot dyskusji nie mógł mieć wielkiego znaczenia społecznego. Tym niemniej działanie strażników miejskich zostało potraktowane przez skarżącego jako nadużycie lub przekroczenie przez nich władzy. W tym względzie była to, moim zdaniem, kwestia ważna społecznie, która zasługiwała na ochronę zagwarantowaną przez art. 10.

(3) Nie ma nic, co by sugerowało, że posłużenie się dwoma znieważającymi słowami miało w jakikolwiek sposób spowodować zakłócenie porządku publicznego lub miało zakłócić strażnikom wykonywanie tego, co oni uznają za swoje właściwe obowiązki. Możliwym jest, że ich konfrontacja ze skarżącym mogła stanowić zakłócenie i okazać się publiczną kompromitacją strażników. Jednakże skarżący został wyraźnie uniewinniony przez Sąd Wojewódzki od zarzutu „chuligaństwa” i nie ma nic w wyroku tegoż sądu, co by wskazywało na to, że posłużenie się tymi dwoma słowami miało samo przez się wpływ na wykonywanie przez strażników swoich obowiązków służbowych.

(4) Kara grzywny nałożona na skarżącego w żadnym razie nie była bez znaczenia. Rząd przekonywał, że kara była umiarkowana. Z drugiej strony Rząd przyjmuje, że grzywna równa była miesięcznemu zasiłkowi dla bezrobotnych, co w moim przekonaniu nie może być uznane za proporcjonalną odpowiedź na występki, za który skarżący został skazany.

W moim przekonaniu zastosowanie art. 236 kodeksu karnego w okolicznościach niniejszej sprawy, w celu oskarżenia i skazania skarżącego, sprowadzało się do nieusprawiedliwionego naruszenia praw skarżącego zagwarantowanych przez art. 10 Konwencji.

* * *

ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO BONELLO

Żałuję, że nie jestem w stanie zgodzić się z większością.

W niniejszej sprawie zebrano wystarczające dowody na to, że strażnicy miejscy w Zduńskiej Woli przekroczyli swoje uprawnienia, kiedy kazali się wynieść sprzedawcom ulicznym z miejsca, w którym sprzedaż towarów nie

była zakazana przez uchwałę rady miejskiej¹. Skarżący protestował przeciwko takiemu nadużyciu władzy przez strażników. Czyniąc to, skarżący odwołał się do języka, który może być zasadnie uznany za obraźliwy.

W tym momencie doszło do konfrontacji między dwoma występami. Z jednej strony strażnicy przekroczyli granice swojej władzy, a z drugiej skarżący przekroczył granice dopuszczalnej krytyki.

Trybunał zgadza się, że postępowanie karne wobec skarżącego oraz jego skazanie za znieważenie funkcjonariusza publicznego (w warunkach art. 236 polskiego kodeksu karnego) stanowiło naruszenie jego prawa do wolności wypowiedzi. Artykuł ten daje szczególną ochronę funkcjonariuszom publicznym, którzy wykonują swoje obowiązki. Ingerencja w korzystanie z fundamentalnego prawa byłaby oczywiście usprawiedliwiona w ramach art. 10 ust. 2, jeżeli byłaby przewidziana przez prawo i wykazana jako konieczna w społeczeństwie demokratycznym.

Podstawowe testy umożliwiające ocenienie konieczności ingerencji w wolność wypowiedzi w społeczeństwie demokratycznym polegają na ustaleniu, czy wkroczenie w to prawo odpowiada naglącej potrzebie w społeczeństwie demokratycznym oraz czy jest ono proporcjonalne do prawowitego celu, do którego dążą władze.

Ja nie dostrzegam żadnej naglącej potrzeby społecznej w potępieniu tych, którzy próbują zapobiec nadużyciom, nawet poprzez wyrażenie nieumiarkowanej dezaprobaty. Państwo powinno bardziej uciszać tych, którzy uzurpują sobie prawo, aniżeli tych, którzy podnoszą głos, kiedy prawo jest uzurpowane. W tej sprawie widzę jedną wyraźnie nagłą potrzebę społeczną: tę, która polega na ukróceniu bezprawnego nadużywania władzy.

Zgadzam się z porządkiem prawnym, który przyznaje szczególną ochronę funkcjonariuszom publicznym podczas wypełniania przez nich swoich obowiązków. Ale mam skrupuły, gdy chodzi o wdrażanie ochrony funkcjonariuszy publicznych w trakcie nadużywania władzy.

Moim zdaniem, niniejsza sprawa wymaga od Trybunału balansowania między naruszeniem prawa popełnionym przez strażników prawa a naruszeniem prawa popełnionym przez wybuchowego dobroczyńcę. Właściwa równowaga musiała być wyważona między ochroną tych, którzy naruszają porządek publiczny, a tych którzy przekraczając granice słowa i naruszają prawa tych pierwszych.

Strażnicy miejscy poprzez przekroczenie granic ich prawowitej władzy postawili się dosłownie po drugiej stronie rządów prawa. Z pozycji wyjętych spod prawa powołują się na ochronę prawa. Stan ich bezprawności wyprzedził w czasie i przewyższył w wielkości stan skarżącego.

¹ Zobacz wyrok z dnia 29 września 1993 r. Sądu Wojewódzkiego w Sieradzu oraz punkt 23 raportu Komisji.

Zatwierdzając skazanie pana Janowskiego Trybunał wysłał sygnał, że uznaje niepohamowanie słowne choleryka za skazane na większą dezaprobatę niż naruszenie rządów prawa przez tych, którzy są powołani do jego obrony.

Zastanawiam się, co postanowiłby Trybunał, gdyby skarżący znieważył strażników, będąc przypadkowym świadkiem torturowania przez nich osoby trzeciej. Czy Trybunał stwierdziłby, że strażnicy wypełniali swoje obowiązki i byli tym samym uprawnieni do szczególnej ochrony? Różnica między torturami a jakimkolwiek innym służbowym naruszeniem prawa jest tylko co do stopnia, a nie treści.

Pytam się, czy koniecznym jest w społeczeństwie demokratycznym utrzymywanie parasola prawnego nad urzędnikami rządowymi, nawet wtedy gdy przekraczają oni swoje uprawnienia. Mam jedynie minimalne wątpliwości, jeśli chodzi o odpowiedź.

Polskie orzecznictwo, biorąc pod uwagę art. 236 kodeksu karnego, zdaje się zapewniać równą ochronę funkcjonariuszom publicznym w trakcie pełnienia przez nich obowiązków i funkcjonariuszom publicznym, którzy naruszają swoje obowiązki². Jeżeli tak faktycznie przedstawia się sprawa, jest to system, który poruszał się wzdłuż osobliwych alei w kierunku bezstronności. Ustrój, który uznaje impertynencje słowne za bardziej karygodne niż bezprawne ekscesy funkcjonariuszy publicznych, jest takim ustrojem, który, w moim przekonaniu, wywrócił do góry nogami skalę wartości.

W pełni popieram władzę państwa i wzmocnienie władzy jej funkcjonariuszy. W demokracji władza jednakże nie spada z nieba. Pochodzi ona z consensusu, wzmocnionego przez akceptację i spełnionego przez współdziałanie. Szacunek dla władzy musi być zasłużony, a rzadko udaje się nań zasłużyć, gdy na prawo spogląda się z góry. Może dojść do spadku szacunku dla władzy, gdy jej roszczenia biorą się z arogancji i oparte są na złym rządzeniu.

* * *

ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO CASADEVALLA

(Tłumaczenie)

1. Większość Wielkiej Izby nie znalazła naruszenia Konwencji w obecnej sprawie. Żałuję, że nie jestem w stanie zgodzić się z tym stanowiskiem.

² Zobacz memoriał Rządu z dnia 7 sierpnia 1998 r., §§ 22-29.

2. Z pewnością sprawa ta nie jest bardzo poważna. Jednakże kontekst, w jakim wydarzenie miało miejsce oraz wyrok sądu pierwszej instancji z 29 kwietnia 1993 r., kiedy Sąd Rejonowy w Zduńskiej Woli skazał skarżącego za czyn chuligański na osiem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz na karę grzywny (wyrok ten został uchylony 29 września 1993 r. przez Sąd Wojewódzki), wskazują na raczej niepokojący stan umysłu.

3. Moim zdaniem, Trybunał powinien przyjąć bardziej zrównoważone podejście do oceny faktów, biorąc pod uwagę spontaniczną reakcję skarżącego w stosunku do arbitralnej i niesprawiedliwionej interwencji strażników miejskich. Myślę o tym, że z punktu widzenia prawa skarżący miał rację³ oraz o charakterze słów użytych wobec funkcjonariuszy publicznych w impulsywnym momencie. Nie popieram posługiwania się określeniami takimi jak „ćwoki” lub „głupki”, ale uznaję, podobnie jak większość Komisji, że skarżący w tych konkretnych okolicznościach nie przekroczył granic dopuszczalnej krytyki strażników miejskich. Strażnicy ci, będąc odpowiedzialnymi za utrzymywanie porządku publicznego, mieli obowiązek działać zgodnie z prawem.

4. Twierdzenia Rządu, dotyczące obiektywnego charakteru występkę zgodnie z definicją art. 236 polskiego kodeksu karnego (który nadawał występkowi charakter bezwzględnej odpowiedzialności), są nie do zaakceptowania. Rząd przekonywał, że w celu ustalenia, czy występek znieważenia został popełniony „*bez znaczenia jest, czy funkcjonariusz publiczny miał rację, czy też był w błędzie podejmując konkretne działanie w ramach wypełniania swoich obowiązków*”⁴. W sprawie Oberschlik w odniesieniu do użycia słowa „idiota” (*Trottel*) dla określenia polityka w artykule opublikowanym przez dziennikarza w czasopiśmie „Forum”, sąd austriacki uznał, że skoro słowo to było samo w sobie obraźliwe, to samo jego użycie było wystarczające, by usprawiedliwić skazanie. Trybunał nie zgodził się z tym uznając, że:

„[Trybunał] pragnie zaznaczyć w tym względzie, że zaskarżone decyzje sądowe podlegające analizie muszą być rozpatrywane w świetle sprawy jako całości, włącznie z artykułem skarżącego i okolicznościami, w jakich został on napisany.”⁵

Podobna analiza wymagana jest w obecnej sprawie, a w szczególności ocena słów, którymi posłużył się pan Janowski w warunkach i okolicznościach wydarzenia z udziałem strażników miejskich.

³ Sąd Wojewódzki w Sieradzu w swoim wyroku zaznaczył, że nie było żadnego postanowienia prawnego zakazującego handlu na drodze publicznej w miejscu, gdzie zdarzenie miało miejsce. Żadnego zawiadomienia w tym względzie nie umieszczono (raport Komisji, punkt 42).

⁴ Punkty 25-26 memoriału Rządu.

⁵ Oberschlick przeciw Austrii (nr 2) wyrok z 1 lipca 1997 r., *Raport wyroków i decyzji* 1997-IV, str. 1275, §§ 30 oraz 31.

5. Nikt nie zaprzeczył, że skazanie skarżącego stanowiło naruszenie korzystania z prawa do wolności wypowiedzi. W rezultacie pan Janowski został skazany za znieważenie funkcjonariuszy publicznych na podstawie przepisu kodeksu karnego⁶. Ingerencja ta została „przewidziana przez prawo” i miała na celu zapobieżenie zakłócania porządku lub ochronę praw innych. Pozostaje jednak ocenić, czy wspomniana ingerencja była faktycznie konieczna w społeczeństwie demokratycznym.

Zgodnie z zapisem punktu 33 wyroku, funkcjonariusze publiczni muszą korzystać z zaufania publicznego wolnego od niepożądanych zakłóceń, jeżeli mają z sukcesem wykonywać swoje obowiązki i ochrona ich przed ustnymi atakami podczas pełnienia obowiązków może okazać się niezbędną. Jest to słuszne podejście. Jednakże konieczne jest, by funkcjonariusze publiczni działali zgodnie z prawem. Działania arbitralne nie mogą być chronione.

6. Wyroki Trybunału dotyczące art. 10 od Handyside do Lingen, a następnie do Vogt, ustanawiają podstawowe zasady dotyczące kryteriów konieczności, które są powtórzone w punkcie 30 niniejszego wyroku: przymiotnik „konieczne” zakładający „nagłą potrzebę społeczną”, margines uznania dla ustalenia, czy tego rodzaju potrzeba istnieje, proporcjonalność ingerencji oraz istnienie „istotnych i wystarczających” powodów.

7. Czy można uznać w tej sprawie, że skazanie skarżącego w oparciu o banalną dyskusję ze strażnikami miejskimi odpowiadało „nagłej potrzebie społecznej” w rozumieniu orzecznictwa Trybunału, w sytuacji, gdy mimo posłużenia się kilkoma niefortunnymi sformułowaniami, miał on rację co do obowiązującego prawa? W moim przekonaniu takiej oceny nie można dokonać.

W związku z powyższym uznaję, że miało miejsce naruszenie art. 10 Konwencji.

⁶ Artykuł 236 polskiego kodeksu karnego.